

Spór o własność wachlarzy Kossaków *skradzionych z Muzeum w Górkach Wielkich*

Dzieła sztuki są jednymi spośród dóbr materialnych, których wartość rośnie wraz z ich wiekiem. Kradzież mienia dla złodzieja najczęściej wiąże się z koniecznością szybkiego sprzedania łupu, gdyż wieloletnie przechowywanie obniża jego wartość – w przypadku dzieł sztuki jest inaczej. Paserzy i złodzieje ukrywający przez wiele lat łupy z okradzionych kościołów i muzeów liczą, że pamięć o przestępstwie się zatrze a sprzedawane obiekty nie utracą swojej wartości. Gdy po latach policji udaje się odnaleźć skradzione z muzeów i kościołów dzieła sztuki, w prasie pojawiają się tytuły informujące o ich odzyskaniu. Niestety, rzeczywistość bywa bardziej skomplikowana. Często okazuje się, że skradzione dobro kultury przeszło przez wiele rąk i odnajduje się u osób bezpośrednio niezwiązanych z przestępstwem. Zdarzają się również sytuacje, że postępowanie przeciwko osobom, które mogły być zamieszane w paserstwo i kradzież są umarzane przez prokuratury ze względu na przedawnienie. Wtedy pojawia się problem i ewentualny spór, czyją własnością są skradzione obiekty. Długa walka, jaką musiało toczyć Muzeum Śląska Cieszyńskiego o potwierdzenie prawa do skradzionych wachlarzy Kossaków obrazuje, z jakimi problemami może obecnie borykać się każda instytucja muzealna, kościelna lub osoba prywatna, której skradziono zbiory.

PROBLEM WŁASNOŚCI ODNAJDOWANYCH PO LATACH UTRACONYCH DÓBR KULTURY

Na ślady skradzionych ze zbiorów publicznych i prywatnych dóbr kultury policja trafia często po latach, gdy dzieła pojawiają się na rynku sztuki. Niestety, nie zawsze udaje się ustalić, jak skradzione dzieła trafiły do ich aktualnych posiadaczy. Upływ czasu powoduje, iż ewentualne postępowania karne zostają umarzane ze względu na przedawnienie oraz problemy z ustaleniem faktycznych sprawców czynu. Gdy postępowanie zostaje umorzone, prokuratura wydaje postanowienie o zwrocie zatrzymanego przedmiotu osobie uprawnionej. Ocena, kto w takiej sytuacji jest stroną uprawnioną, często prowadzi do sporu. Proku-

ratur musi zdecydować czy zwracać go osobie, u której został po latach znaleziony, czy tym, którym został skradziony. Zdarza się niestety, że zgodnie z postanowieniem prokuratury obiekty utracone przed laty nie wracają do pierwotnych właścicieli, a trafiają do osób, u których zostały odnalezione. Takie sytuacje bywają moralnie dwuznaczne, zwłaszcza gdy umorzenie postępowania nie rozwiewa wątpliwości co do roli tych osób i ich świadomości pochodzenia skradzionego dobra kultury. W takich sprawach bardziej zasadne wydaje się przekazywanie przez prokuraturę obiektów do instytucji, z których zostały skradzione, co nie wyłącza możliwości roszczeń cywilnych osób, które uważają się za właścicieli obiektu. Istniejący porzą-

dek prawny w zakresie prawa cywilnego nie wyróżnia zabytków i dóbr kultury spośród innych dóbr znajdujących się w obrocie, pomijając w wielu sytuacjach ich szczególny status. Artykuł 169 kodeksu cywilnego, sankcjonujący w imię pewności obrotu prawnego nabycie od osoby nieuprawnionej, nie wyłącza tej możliwości w przypadku obiektów skradzionych ze zbiorów muzealnych i bibliotek. Przedmiotem nabycia od nieuprawnionego może być każda rzecz ruchoma. Kodeks cywilny kładzie w tym przypadku szczególny akcent na ochronę pewności obrotu prawnego, poświęcając interesy dotychczasowego właściciela nawet w przypadku, gdy jest nim muzeum, a przedkładając ponad nie dobrą wiarę nabywcy. Podobny skutek

ma przepis art. 174 k.c. regulujący instytucję nabycia własności rzeczy ruchomej w drodze zasiedzenia. Posiadacz, władający rzeczą ruchomą jak właściciel, nabywa ją na własność z upływem trzyletniego okresu, w trakcie którego charakteryzowała go dobra wiara. Pozycji właściciela w stosunku do nabywcy w praktyce nie zmienia fakt, że konieczną przesłanką przejścia własności na tego ostatniego jest dobra wiara. Dobra wiara jest stanem psychicznym nabywcy, który jest w błędnym, lecz usprawiedliwionym w danych okolicznościach przekonaniu, że zbywcy przysługiwało prawo do rozporządzenia rzeczą. Nabycie własności przez osobę, która nabywa rzecz ze świadomością pokrzywdzenia prawowitego właściciela jest wyłączone. Należy jednak pamiętać, że przy rozpatrywaniu takiego sporu sąd jest związany domniemaniem dobrej wiary nabywcy wynikającym z art. 7 k.c. Takie uregulowania powodują, że to instytucje lub osoba pokrzywdzona musi wykazać, że osoba, u której znaleziono skradziony obiekt posiadała go w złej wierze; samo powoływanie się na fakt, że obiekt jest muzealium czy zabytkiem wpisanym do rejestru niestety nie

wystarczy. Spór o własność wachlarzy Kossaków i pozytywne zakończenie postępowania sądowego w tej sprawie wskazuje jednak, że przy czynnym udziale muzeum, wspieranym przez profesjonalną kancelarię prawną, dobra wiara osób, u których zostały one odnalezione, może zostać zakwestionowana.

OKOLICZNOŚCI KRADZIEŻY I ODNALEZIENIA WACHLARZY KOSSAKÓW SKRADZIONYCH Z MUZEUM W GÓRKACH WIELKICH

W 1993 r. doszło do włamania do Muzeum Zofii Kossak-Szatkowskiej w Górkach Wielkich, będącego Oddziałem Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie. Skradziono trzynaście obrazów Juliusza Kossaka i jego syna Wojciecha. W momencie kradzieży eksponaty były skatalogowane. Ich zdjęcia przekazano policji oraz niezwłocznie zostały zgłoszone do prowadzonego przez Ośrodek Ochrony Zbiorów Publicznych katalogu skradzionych i zaginionych dóbr kultury¹. Informacje o kradzieży wielokrotnie pojawiały się w pra-

sie krajowej, m.in. w: „Gazecie Krakowskiej”, „Słowie Polskim”, „Gazecie Wyborczej”, „Trybunie Śląskiej”, „Głosie Wielkopolskim”, „Czasie Krakowskim”, „Gazecie Katowickiej”, „Kurierze Polskim”, „Sztandarze Młodych”, „Rzeczpospolitej” oraz „Prawie i Życiu”. Publikowane były również w prasie specjalistycznej skierowanej m.in. do kolekcjonerów i antykwariuszy, jak: „Spotkania z Zabytkami”, „Art.&Business”, „Cenne, Bezcenne/Utracone”. W 2006 r. pochodzące z tej kradzieży wachlarze wraz z obrazami autorstwa Wojciecha Kossaka *Koncert Jankiela* (sygnowany Wojciech Kossak, listopad 1883) oraz *Królowa Jadwiga w asyście dworzan i Stańczyka wręcza medal Wojciechowi Kossakowi* (sygnowany Wojciech Kossak 1884) odnalazły się wystawione do sprzedaży w Domu Aukcyjnym „Rempex”. W czasie postępowania karnego przeciwko osobie oskarżonej o paserstwo wachlarzy 26 lipca 2007 r. postanowieniem Prokuratury Rejonowej dla Warszawy Śródmieście Północ dzieła Kossaka zostały przekazane na przechowanie Muzeum Zofii Kossak-Szatkowskiej w Górkach Wielkich. Niestety, w czasie prowadzenia



Koncert Jankiela, 1883 r. – wachlarz wykonany przez Wojciecha Kossaka, przedstawiający korowód zaręczynowy autora z podobizną własną, narzeczoną, jej ojca i gości. Skradziony w 1993 r., odnaleziony w 2006 r.

czynności prokuraturze nie udało się jednoznacznie ustalić okoliczności sprawy. Pomimo umorzenia postępowania karnego, ze względu na przedawnienie karalności, Sąd Rejonowy w Łodzi postanowił pozostawić oba dzieła w muzeum, do czasu wyjaśnienia, komu przysługuje prawo własności tych wachlarzy. Zwrotu wachlarzy domagała się Irena S. twierdząc, że została ich właścicielką na podstawie zasiedzenia, gdyż nabyła je w dobrej wierze w 1998 r. i miała je aż do zajęcia przez policję w 2006 r. W odpowiedzi Muzeum Śląska Cieszyńskiego stwierdziło, iż eksponaty są zapisane w księdze inwentarzowej oddziału i stanowią wyłączną własność muzeum. W związku z tym odmówiło wydania wachlarzy Irenie S.

SPRAWA CYWILNA DOTYCZĄCA WŁASNOŚCI WACHLARZY KOSSAKÓW

W styczniu 2009 r. do Sądu Rejonowego w Cieszynie wpłynął wniosek Ireny S. o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie prawa własności przedmiotowych dzieł na podstawie art. 174 kodeksu

cywilnego. Wnioskodawczynie twierdziła, że wachlarze zakupiła w 1998 r. od osoby jej znanej, godnej zaufania i „bezwzględnie uczciwej”. Transakcja została dokonana przez wnuka Ireny S., Grzegorza S., który, jak twierdziła, działał w jej imieniu i na jej rachunek, lecz wnioskodawczynie nie posiadała żadnego dowodu dokonania transakcji. W opinii Ireny S. okoliczności nabycia wachlarzy świadczyły o tym, iż nabyła dzieła w dobrej wierze. Ponieważ posiadała obrazy do 2006 r., twierdziła, że nabyła prawa własności obrazów przez zasiedzenie, zgodnie z art. 174 kodeksu cywilnego najpóźniej w dniu 1 stycznia 2002 r. W gestii sędziego Sądu Rejonowego w Cieszynie było osądzenie, czy wnioskodawczynie nabyła wachlarze w dobrej wierze, a tym samym czy doszło do zasiedzenia przez nią eksponatów muzealnych.

Muzeum Śląska Cieszyńskiego miało w sprawie status uczestnika postępowania i było w sposób profesjonalny reprezentowane przed sądem przez radcę prawnego Tomasza Szkaradnika. W związku z zagrożeniem utraty zbiorów muzealnych w przypadku przegranej w sprawę włączył się również czynnie

Ośrodek Ochrony Zbiorów Publicznych. Muzeum wykazywało przed sądem, iż Irena S. nie dołożyła należytej staranności w celu zbadania, czy zbywca wachlarzy był rzeczywiście osobą uprawnioną do rozporządzania zbywaną rzeczą. Zgodnie z utrwaloną linią orzecznictwa niedołożenie przez kupującego należytej staranności skutkuje wyłączeniem dobrej wiary po stronie kupującego. Stopień ostrożności, jaki jest wymagany od kupującego, zależy jest również od rodzaju i wartości sprzedawanego przedmiotu. Nie ulega przy tym wątpliwości, że przy tak cennych przedmiotach jak dzieła sztuki, na kupującym ciąży szereg obowiązków związanych z koniecznością upewnienia się, czy zakupywany przedmiot nie został uzyskany przez zbywcę w drodze przestępstwa.

W trakcie postępowania zostali przesłuchani m.in. wnioskodawczynie, jej syn oraz wnuk, osoba, od której zakupiono dzieła sztuki w 1998 r., a także oficer policji z Zespołu do Zwalczania Przestępczości przeciwko Dziedzictwu Narodowemu oraz pracownik Ośrodka Ochrony Zbiorów Publicznych. Przed sądem sugestynie i przekonująco



*Pokłon rycerza, 1884 r.
— wachlarz wykonany
przez Wojciecha Kossaka,
przedstawiający w istocie zaręczyny
brata autora Tadeusza Kossaka z Anną
Kisielnicką. Skradziony w 1993 r.,
odnaleziony w 2006 r.*

w obronie zbiorów muzeum zeznawał dyrektor Muzeum Śląska Cieszyńskiego Marian Dembiniok oraz kierownik oddziału Muzeum Zofii Kossak-Szatkowskiej w Górkach Wielkich, Dominik Dubiel, zwracając uwagę na znaczenie obiektów dla kultury i dziedzictwa regionu. Ciekawym aspektem sprawy okazał się fakt, iż wnuk Ireny S., Grzegorz S., który to w jej imieniu wystawiał na aukcji wachlarze, miał wcześniej styczność z tematyką kradzieży dzieł sztuki. W 2005 r. wystawiał na aukcji skradziony przed laty pochodzący z Zuzeli barokowy pacyfikał, postępowanie karne w tej sprawie zostało umorzone, jednakże w jego trakcie musiał być on zaznajomiony z informacją o możliwości identyfikacji zakupionych dzieł sztuki w *Krajowym wykazie zabytków skradzionych lub nielegalnie wywiezionych za granicę*². Podczas procesu doszło również do kolejnego podejrzanego zbiegu okoliczności. W trakcie przeprowadzonego przeszukania przez policję w domu rodziny Ireny S., związanego z zupełnie innym postępowaniem, zostały odnalezione kolejne, skradzione ze zbiorów muzealnych 4 obrazy, w tym pochodzący z włamania do Muzeum Zofii Kossak-Szatkowskiej w Górkach Wielkich obraz Juliusza Kossaka *Kościółek w Grochowie Kaliskim*. Również w tej sprawie postanowieniem z maja 2010 r. postępowanie karne zostało umorzone, tym razem wobec braku znamion ustawowych czynu zabronionego.

Sąd orzekający zasięgnął również opinii biegłego z zakresu sztuki, antyków i dawnego rzemiosła artystycznego na okoliczność ustalenia wartości i rozpoznawalności skradzionych zabytków, a także ustalenia, na podstawie okoliczności nabycia dzieł, dokonania należytej staranności przy nabywaniu tych przedmiotów. Biegły stwierdził, iż egzemplarze te były dziełami rozpoznawalnymi, a informacja o ich kradzieży trafiła dzięki mediom do opinii publicznej. Oczywiście biegły nie mógł stwierdzić czy Irena S. dochowała należytej staranności kupując dzieła w 1998 r., pozostawiając to w gestii sądu orzekającego.

Pełnomocnik Muzeum Śląska Cieszyńskiego przedstawił szereg publikacji oraz wycinków prasowych uzyskanych z archiwów Ośrodka Ochrony Zbiorów Publicznych świadczących, że powszechnie wiadomo, iż dzieła zostały skradzione i były poszukiwane. Istotną kwestią było również to, iż od wielu lat figurują one w *Krajowym wykazie zabytków skradzionych lub nielegalnie wywiezionych za granicę*.

POSTANOWIENIE W SPRAWIE WACHLARZY KOSSAKÓW I JEGO ZNACZENIE DLA OCHRONY ZBIORÓW MUZEALNYCH

Po przeprowadzeniu wyczerpującego postępowania dowodowego 26 sierpnia 2010 r. Sąd Rejonowy w Cieszynie wydał postanowienie, którym oddalił wnioski Ireny S. Sąd stwierdził, pomimo iż przedmiotem zasiedzenia były przedmioty szczególne, zabytki, o znaczeniu kultury narodowej, to ma zastosowanie art. 174 kodeksu cywilnego, stanowiący ogólne przesłanki zasiedzenia rzeczy ruchomej. Jednakże z uwagi na cechy tych przedmiotów, ocenę przesłanek do stwierdzenia zasiedzenia należy dostosować do wszystkich **uwarunkowań związanych tak ze specyfiką takich przedmiotów, jak i specyficznymi uwarunkowaniami związanymi z obrotem takimi przedmiotami oraz specyfiką rynku, tj. uwzględniając w szczególności fakt nielegalnego obrotu dziełami sztuki**. Należyta ostrożność powinna skłonić nabywców dzieła do sprawdzenia autentyczności kupowanego przedmiotu i jego źródła pochodzenia, a w szczególności czy sprzedający posiadał prawo do rozporządzania nim. Biorąc pod uwagę obecną dostępność dla kolekcjonerów i antykwariuszy baz danych skradzionych dóbr kultury oraz dostęp do licznych fachowych czasopism zajmujących się tematyką utraconych dzieł sztuki, sprawdzenie proveniencji obiektu w praktyce nie sprawia trudności. Sąd uznał, że wnioskodawcy, a także jej wnuk, zajmujący się

obrotem dziełami sztuki, mieli możliwość sprawdzenia czy eksponaty są poszukiwane jako zaginione lub skradzione. Nie interesowali się jednak tym, czy zbywca był uprawnionym do rozporządzania dziełami, a tym samym nie można przyjąć istnienia dobrej wiary po stronie wnioskodawcy.

ZAKOŃCZENIE

Do prawa zasiedzenia dzieł Kossaka nie doszło, piękne dzieła sztuki cieszą oko zwiedzających Muzeum Zofii Kossak-Szatkowskiej w Górkach Wielkich. Spór ten unaoczniał mankamenty polskiego systemu prawa cywilnego, w którym muzealia, mimo że stanowią nasze dobro narodowe, są traktowane jak każda inna rzecz znajdująca się w obrocie. Potrzebne były aż cztery lata od zatrzymania skradzionych dzieł, by kwestia ich własności definitywnie została rozwiązana. Sprawa sporu o wachlarze Kossaków to również pozytywny przykład zachowania kierownictwa muzeum, które nie zbagatelizowało zagrożenia i we współpracy z policją oraz Ośrodkiem Ochrony Zbiorów Publicznych skutecznie wykazało przed sądem swoje racje. Z 13 obrazów skradzionych w 1993 r. z Muzeum Zofii Kossak-Szatkowskiej w Górkach Wielkich nadal poszukiwanych jest 8. Miejmy nadzieję, że w przyszłości odnajdą się wszystkie dzieła i do zbiorów instytucji powrócą już bez wieloletnich sporów. ■

PRZYPISY:

¹ W 2004 r. zawartość rzeczowego katalogu została w całości przeniesiona do funkcjonującego obecnie na podstawie przepisów ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami *Krajowego wykazu zabytków skradzionych lub nielegalnie wywiezionych za granicę*. Od 2005 r. wykaz jest udostępniony w Internecie i na poziomie podstawowym (zawierającym informacje o autorze, temacie, wymiarach i technice) dla wszystkich zainteresowanych osób.

² Bliższą informację o tym dużym sukcesie policji można znaleźć w artykule M. Karpowicza, *Dopóki jest nadzieja – po półwieczu barokowy relikwiarz wraca do Zuzeli* [w:] *Policja w ochronie zabytków sakralnych*, red. Z. Judycki, M. Karpowicz, 2009 r. str. 67-72